

Danuta Jastrzębska-Golonka

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Przyroda jako czynnik kreujący system aksjologiczny bohaterów wybranych powieści Doroty Terakowskiej

„Kiedyś człowiek żył blisko natury i słyszał jej głos. Dziś żyje w betonowych ścianach i słyszy najwyżej RMF FM” (Nowak 2010, 309), podsumowała egzystencję XXI wieku Dorota Terakowska. Dla pisarki kontakt z przyrodą był oczywistą potrzebą, której podporządkowała życie własne i rodziny oraz swoich literackich bohaterów. Natura występuje w jej utworach nie tylko jako malownicze tło, ale również kontekst sprawczy wielu wydarzeń i czynnik kreujący system aksjologiczny postaci – zarówno ze świata realistycznego, jak i baśniowego. Nierzadko funkcje pełnione przez przyrodę uwytkulane są dzięki opozycyjnemu zestawieniu jej z przestrzenią zurbanizowaną – miastem i jego typowymi wyznacznikami (transport, hipermarkety, zabudowa itp.¹).

Miasto – zależnie od kontekstu – wartościowane jest pozytywnie lub negatywnie. Dla tytułowej bohaterki powieści metaforyczno-fantastycznej *Córka Czarownic*, małej dziewczynki, która nigdy nie widziała miejskich zabudowań, bowiem wychowywała się w leśnych szałasach lub wiejskich chatkach, pierwsza wizyta w mieście wiąże się z dobrymi emocjami:

¹ Por. D. Jastrzębska-Golonka, *Transport jako jeden z elementów kreujących kulturę przestrzeni miasta w powieści Doroty Terakowskiej „Ono”*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Święcickiej, M. Peplińskiej, Bydgoszcz 2016, s. 264-280; *Przestrzeń miasta w powieści Doroty Terakowskiej „Ono”*, [w:] *Przestrzeń w kulturze współczesnej. Język, media, architektura*, t. 2, pod red. B. Morzyńskiej-Wrzosek, D. Mazur, Bydgoszcz 2016, s. 78-94.

miasteczko niewielkie, ubogie i ciemne, wzbudziło (...) zachwyt. Nigdy jeszcze nie widziała tylu domów stojących gęsto obok siebie, jak drzewa w lesie; oszołomiły ją wysmukłe wieże, małe, rzeźbione kapliczki i bogaty ogromny Ratusz z wielkim zegarem (Terakowska 2011a, 39).

Miasto to jednak przede wszystkim azyl, miejsce dające poczucie bezpieczeństwa i tak jest też postrzegane przez niektórych bohaterów: *Kto byłby tak niemądry, by wychodzić z miasta? – oburzali się (...) – Miasto jest dobre, a tam jest niebezpiecznie* (Terakowska 2012a, 69) – *tam*, czyli poza jego granicami. Miasto jest *bliżej prawdy o świecie. (...) świecie ludzi* (Terakowska 2011a, 104), dlatego

ludzie wydzielali Puszczy skrawek za skrawkiem, (...) karczowano potężne, wielusetletnie drzewa, ubijano wydartą przyrodzie ziemię, utwardzając ją żwirem i kamieniami. Drewno było (...) potrzebne na budowę nowych domów, zamków, świątyń. Miasto zawładnęło wyobraźnią puszczańskich Plemion, które karczowały kolejne połacie Puszczy, przybliżając się do niego (Terakowska 2010, 190).

Miasto stało się tak pożądanym celem i wartością, że przesłoniło walory przyrody. Niefrasobliwe niszczenie natury dotyczyło nie tylko terenów poza miastem, ale także i wewnątrz niego:

Zieleń prawie nie istniała. Najeźdźcy od setek lat stopniowo wycinali drzewa, a w ich miejsce, na pustych placach budowali swoje baraki (...) drzewo liczy się jedynie jako budulec, krzew – jeśli rodzi jadalne owoce. Kwiaty w ogóle były zbędne. (...) więc zieleni nie było. Wraz z zielenią (...) trwale zniknęły z Miasteczka ptaki, a nawet owady (...). O nadejściu wiosny nie mówiły (...) ani pąki na drzewach, ani ożywiony, radosny śpiew ptaków czy szum owadzych skrzydełek (Terakowska 2011a, 151).

Przywołany obraz to wizja baśniowego miasta dawnych epok, ale współczesność wcale nie jest lepsza, zwłaszcza w dużych miastach. Dziewczyna z małego miasteczka ze zdziwieniem patrzyła na gnijące w parku kasztany:

Nie zbieracie tu kasztanów? Dlaczego? (...) – Kasztany są piękne. (...). Nie powinny gnąć. Lepiej, żeby wyschły w domu, gdzieś na parapecie albo w tapczanie. Gdy są w tapczanie, ma się dobre sny. One spadają w jesieni, dla nas, i trzeba je zbierać (Terakowska 2012b, 343).

Odpowiedź chłopaka z dużego miasta obrazuje podejście większości jego mieszkańców: *Odbiło ci? Kto tu ma czas zbierać kasztany? I o czym ty ga-*

dasz? (Terakowska 2012b, 343). Równie bezdusznie obchodzą się z żywą naturą pracownicy supermarketów:

Nad ranem (...) zmieniamy rybki. (...) Wywalamy te, co zdechły i wrzucamy nowe. Zdychają, bo nie lubią warszawskiej wody. Czysty chlor i zgnilizna. Nawet rybka tego nie znieśie. Przedatowany jogurt tu ujdzie, zdechłe rybki nie. (...) Rybka delikatniejsza niż człowiek i nie może żyć w takim syfie. W nocy zmienia się też drzewa, jak zaczynają usychać (Terakowska 2012b, 332).

Pytanie, czy taki stosunek mieszkańców do natury to źródło jej degradacji w mieście, czy też efekt wieloletniego deprecjonowania wartości piękna przyrody? Tętniąca życiem stolica nie ma czasu na przejmowanie się naturą, podobnie jak zabytkowy Kraków:

krakowianie mieszkali w Krakowie skazanym na zagładę przez dymy fabryk i hut, oddychali zatrutym powietrzem rujnującym też zabytkowe budynki; zamiast na błękitną Wisłę patrzyli na cuchnący ściek (Terakowska 2011c, 51-52).

W tych pesymistycznych obrazach miast odwracających się od uroku natury znajdują się jednak enklawy, w których żyje rajskie piękno. Najczęściej dotyczy to parków, ogrodów i terenów podmiejskich osiedli. Magia tych miejsc potrafi zasadniczo zmienić ludzkie życie, wpłynąć na indywidualną tożsamość bohaterów, wykreować nowy system aksjologiczny.

Najbardziej znaczące funkcje pełnią tutaj trzy wykładniki konotujące specyficzne sfery emocjonalne człowieka. Wpływają one na jego sposób postrzegania świata, hierarchię potrzeb, preferowane wartości i dokonywane wybory. Są to: ogród, drzewa oraz łabędzie (ptaki).

Ogród realny, magiczny i rajski

Symbolicznego znaczenia nabiera ogród w powieści D. Terakowskiej *Poczwarka*, zwłaszcza że znajdujemy tam dwa obrazy ogrodu: realnego, znajdującego się obok bogatej willi rodziców Myszkki, oraz magicznego, uosabiającego metafizyczną przestrzeń rajskiego miejsca tworzonych przez Boga dla wybranych dzieci – Darów Pana.

Pierwszy ogród jest fragmentem bogatego osiedla domków. W zabudowanej przestrzeni funkcjonuje jako element ucywilizowanej natury – okiełznanej, przemyślanej uporządkowanej i zakomponowanej, miejskiej. Obejmował około dwadzieścia arów wraz z *wyszukanym estetycznym ogrodzeniem z białego*

kamienia (Terakowska 2012c, 226). Adam, ojciec chorej dziewczynki, kupował i planował go jeszcze przed jej narodzinami:

odizolował od sąsiedztwa, marząc o tym, że będzie to ich „schronienie przed światem”; „ogród marzeń” – z gładką, zieloną murawą, oczkiem sadzawki, grzecznymi, kwiatowymi klombami, skalnymi ogródkami i kwitnącymi krzewami, a nawet przywiezioną trawą, rozpiętą na miękkiej siatce (Terakowska 2012c, 225-226).

Urządzała go specjalnie wynajęta firma zgodnie z przeforsowanym przez męża gotowym projektem eleganckiego ogrodu, typowego dla miejskich rezydencji. Wyobrażenie „ogrodu marzeń” żony było zupełnie inne. Miał być *bujny, dziki, naturalny*, taki, w którym *więcej będzie pracy ich rąk, a przede wszystkim wyobraźni* (Terakowska 2012c, 226), dlatego starała się dopasować idealny projekt do swoich oczekiwań: udało się jej *gdzieniegdzie zburzyć jego ład, zakłócić sztuczną symetrię, przynajmniej na tyle, że była zdolna go polubić* (Terakowska 2012c, 226). Epitety opisujące oba ogrody (*gładka, zielona murawa, grzeczne klomby i skalne ogródki, sztuczna symetria a bujny, dziki, naturalny*) wyraźnie konotują cechy osobowości małżonków, których wewnętrzne „ja” dokonywało projekcji poprzez obraz natury. Dodatkowo wartościują te przestrzenie leksemy *izolacja* i *wyobraźnia*, złowieszczo wróżąc przyszłość rodziny: po przyjściu na świat dziecka niespełniającego oczekiwań ojca, odizolował się on od żony i córki, by nie oglądać odrażającej poczwarki (jak nazywał Myszkę), natomiast matka oczami swojej wyobraźni widziała w niej poczwarkę, w której ukryty jest motyl niemogący wydostać się na zewnątrz. W efekcie katastrofa, jaką początkowo stało się pojawienie chorej dziewczynki, objęła małżeństwo, dom, a nawet ogród, który zamienił się w pobożowisko, królestwo pokrzyw i perzu:

„Nie trzeba było żadnego kataklizmu, gradobicia, tornada, syberyjskich mrozów. Wystarczyły narodziny dziecka”, pomyślała Ewa z sarkazmem. Nagle uświadomiła sobie, jak bardzo zmieniła się jej życiowa hierarchia wartości (Terakowska 2012c, 225-226).

Realny ogród stał się swoistym papierkiem lakmusowym opisującym zmiany w skali wartościowania matki.

Ten sam ogród w literackiej kreacji przyjmuje też funkcję magiczną. Pewnego wieczoru zdumiona Ewa zobaczyła ogród, którego nie spodziewała się ujrzeć:

kwiaty świeciły jak nagietek w jej dłoni. Było ich mnóstwo. Rozsiały się wszędzie nierównymi, naturalnymi rabatami, przypominającymi kwietną dżunglę. Pomarańczowe nagietki, żółte irysy, chłodne bławatki, gorące od czerwieni róże, porażające bielą lilie... Tylko gdzieniegdzie rosły pokrzywy, ale nie sprawiały wrażenia chwastów (...) I to wszystko razem wydawało odurzający zapach, przy którym gasła nuta najbardziej wyszukanych perfum. (...) słyszała pracowite brzęczenie pszczół, buczenie trzmieli, widziała drżące trzepotanie motyli skrzydeł. W ogrodzie śpiewały ptaki jakby wznosiły ku niebu jakąś harmonijną (...) kantatę na cześć życia (Terakowska 2012c, 227).

To był ogród jej marzeń – dziki i naturalny (*nierówne, naturalne rabaty, kwietna dżungla, gdzieniegdzie pokrzywy, odurzający zapach* piękniejszy niż *wyszukanych perfum*). Wszystkie konotacje wartościują pozytywnie niezmaczoną sztucznością enklawę miejskiego Edenu, w którym nie przez przypadek mieli żyć oni – Adam i Ewa.

Ta feeria rajskich barw, zapachów i odgłosów podziałała na Ewę jak dotknięcie czarodziejkiej różdżki – a raczej – jak dotyk Stwórcy:

Nagle poczuła energię, która promieniowała z tych roślin. Ich wolę przetrwania, umiłowania każdego dnia i nocy; ich niecierpliwie wyczekiwanie porannych promieni słońca i kropli nocnej rosy. Ich żądze przeżycia pomimo wszystko. „Ogród przetrwał, bo się nie poddał”, zrozumiała w nagłym olśnieniu (Terakowska 2012c, 227).

Dzięki ogrodowi

jej bierno, beznadziejne pogodzenie się z losem przemieniało się teraz (...) w dziwne poczucie mocy. (...) Dlaczego zaniedbała dom, siebie, swoje zainteresowania i pasje, dlaczego...? „Wszystko naprawię”, postanowiła, czując, że wstępuje w nią niezwykła energia (Terakowska 2012c, 227).

Niestety, zmiana nie dokonała się na stałe. Euforia prysła, gdy Myszka zdenerwowała mamę, która nie rozumiała, że córka chce iść na strych (zamiast bawić się w ocalonym ogrodzie), ponieważ tam czeka na nią jej własny, piękniejszy, bo dający jej wolność – Rajski Ogród. Złość i agresja Ewy odwróciły Boską magię i nazajutrz w ogrodzie za domem

zostały już tylko chwasty, perz i zwiędnięte, wysuszone strąki. Kwiaty znikły. Ich zapach rozwiął się w powietrzu, ustępując miejsca mdłej woni zgnilizny. (...) wczoraj wieczorem był tu prawdziwy ogród (...) „On nam go dał. Ale do jego pielęgnacji potrzebna była miłość, a nie gniew” – pomyślała Myszka (Terakowska 2012c, 257).

Ta metaforyczna śmierć ogrodu sprawiła, że Ewę znowu ogarnęło *bezna-
dzienne uczucie zmęczenia i strach przed myśleniem w perspektywie dalszej niż
następny dzień. W tajemniczy sposób ten prawdziwy, żywy ogród, który prze-
trwał tyle lat, wciąż piękniejąc, dawał nadzieję na to, że coś się odmieni. Znik-
nięcie ogrodu odebrało tę nadzieję* (Terakowska 2012c, 258), ale tylko matce,
fizycznie i psychicznie umęczonej opieką nad córką. Ogród Myszkki istniał
i rozwijał się, dając jej poczucie szczęścia i również nadzieję na przyszłość –
choć specyficzną.

Mama, bojąc się „ciekawskich lub współczujących spojrzeń” (Terakow-
ska 2012c, 40-41), nieczęsto zabierała ją do parku, do supermarketu, a nawet
na ulicę: *Tam dzieci nie chcą się ze mną bawić i patrzą na mnie tak, jakby się
bały lub brzydziły*² (...). *W ogrodzie jest wolna* (Terakowska 2012c, 292),
a przynajmniej wolne i zdrowe było tam jej ciało. Największą wartość i ma-
rzenie Myszkki stanowił taniec. Jej ułomne ciało nie mogło go zrealizować:

próbowała czasem zatańczyć tak, jak zapewne Kopciuszek tańczył na balu
u księcia, ale Ewa nigdy by się tego nie domyśliła, patrząc na dziwaczne,
ciężkie, pozbawione wdzięku podrygi córki. – Co robisz? Skaczesz? – py-
tała wyrozumiale i odwracała szybko głowę, gdyż konwulsyjne ruchy
dziewczynki wprawiały ją w stan irytacji i zażenowania (...) (Terakowska
2012c, 160),

ale:

w Boskim Ogrodzie wirowała jak motyl płynący nad trawnikiem, jak liść
na wietrze, jak pszczoła nad kielichem kwiatu. Jej rączki, szczupłe i zgrabne,
wyginały się jak gałązki młodego drzewka, a nogi, długie, smukłe, silne, wy-
rzucała w górę jak prawdziwa akrobatka (Terakowska 2012c, 160).

Realizowała piękno w najpełniejszej postaci i w miejscu uchodzącym
w kulturowej tradycji za prototyp tego pojęcia – w Rajskim Ogrodzie: *wzlaty-
wała, a potem tańczyła w zaczarowanym Ogrodzie, wśród drzew, oblana
promieniami jasnego słońca* (Terakowska 2012c, 68). Tutaj Boska przyroda
zgodnie z odwieczną wiarą kreowała nowego człowieka – zmieniała ciało
i przewartościowywała całe ziemskie życie chorego dziecka, przygotowując
je na odejście do tego szczęśliwszego świata, w którym już zawsze będzie
wolna. Wyznacznikami tego szczęścia i wolności były pojedyncze słowa-

² Por. D. Jastrzębska-Golonka, *Piękno i brzydota jako kulturowe wyznaczniki oceny osób nie-
pełnosprawnych (na przykładzie „Poczwarki” Doroty Terakowskiej)*, [w:] *Język, estetyka,
sztuka*, pod red. D. Jastrzębskiej-Golonki, A. Rypel, Bydgoszcz 2014, s. 127-138.

-klucze oraz wyrażenia o bardzo szerokiej pozytywnej konotacji odnoszącej się zarówno do sfery ziemskiej, jak i niebiańskiej natury: *taniec, lot, motyl, liść, pszczoła, wiatr, kwiat, drzewa, gałązki młodego drzewka, promienie jasnego słońca*. Symbolicznie związana z postrzeganiem Boga jasność oraz biblijne drzewa to kolejne wykładniki kreujące system aksjologiczny bohaterów.

Drzewa, puszcza, las

Drzewa pełnią ważną funkcję w konwencjonalnym obrazie świata. Ich konceptualizacja dokonuje się za pomocą wszystkich zmysłów. Są elementem kolorystycznym krajobrazów wszystkich pór roku, wypełniając przestrzeń między niebem a ziemią i stając się wyznacznikiem miejsca „dziania się” różnych zdarzeń. Odgrywają też istotną rolę w świecie dźwięków – zarówno tym realnym, jak i przedstawionym, literackim (por. Niesporek-Szamburska 2004, 101).

Drzewo jest jednym z najważniejszych i najbardziej wieloznacznych symboli kultury (znaków umownie zastępujących określone wartości) wszystkich cywilizacji, między innymi dlatego, że od korzeni po koronę łączy w sobie świat podziemny, ziemski i niebieski, a jego pień rozgałęzia się na mniejsze gałęzie, tworząc jedność złożoną z różnorodności (Chenel, Simarro 2008, 47). Uchodzi za:

symbol pierwotnej pełni kosmosu i reprezentuje zarówno życie, jak i śmierć, pierwiastek męski i żeński, wyraża to, co naturalne ze względu na własność cyklicznego odradzania się oraz to, co boskie, ze względu na pionową oś przestrzenną, symbolizującą związek nieba i ziemi oraz uwarunkowanie od światła (von Franz 1994, 79-82).

Wszystkie te elementy pojawiają się w symbolicznej funkcji drzewa, będącego komunikatorem między Bogiem a Myszka (*wkrótce zostanie po tobie tylko to drzewo (...). Ale gdy odejdiesz, twoja mama (...) ussssłyszysz w nim twój głos* – Terakowska 2012c, 284) oraz między córką a jej mamą, która zaśluchana w śpiew drzewa z uśmiechem odczytała jego pieśń: *Myszka jest teraz w Ogrodzie, w którym zawsze jest poranek, zawsze jest słońce i bardzo niebieskie niebo. Tańczy* (Terakowska 2012c, 322). Uskrzydłone liśćmi drzewa nabierają sakralnych cech (Chęcińska 1997, 52) – zwłaszcza w otoczeniu boskiej jasności i być może dlatego drzewa traktowano niekiedy jako bogów (Chenel, Simarro 2008, 47). Stary szaman z powieści *Samotność Bogów: w szumie drzew umiał usłyszeć głosy wodników, (...) i w szeleście liści głosy bożąt* (Terakowska 2010, 246), wrażliwi mieszkańcy Puszczy doceniali

surową, ciemnozieloną dostojność wielkich drzew (Terakowska 2010, 251) oraz *nieodgadniony sekret (...) zagubionego wśród wielkich drzew miejsca – pozostałości świętego miejsca Światowida* (Terakowska 2010, 252). Swoistą świętością była też emanująca *szczęściem (...) zielona, wspaniała Puszcza, przez którą wiodła lśniąca Kamienna Droga*, prowadząca do Starych Bogów i zmarłego ojca (Terakowska 2010, 259). Tyle że spragnieni cywilizacji ludzie *ścinali drzewa na nowe miasta, pałace i świątynie* (Terakowska 2010, 260), dlatego *zostało z niej już tak niewiele, że młodzi nazywali ją Lasem* (Terakowska 2010, 253), w którym pozostała *tylko gra cieni, rzucanych przez ostatnie wielkie drzewa niegdysiejszej Puszczy* (Terakowska 2010, 260). Wartości konotowane przez przywołane opisy drzew łączą sferę ludzką ze sferą Istoty Boskiej, odnosząc się do ludzkich emocji i pragnień oraz tajemnicy Boskiej świętości i jej wpływu na los człowieka, jego wybory, system aksjologiczny, a nawet – historię świata.

Czasem jednak symbolika drzewa dotyczy tylko jednostkowych nostalgicznych wspomnień:

Trudno zapomnieć ulicę własnego dzieciństwa, która jest przecież jedna jedyna z podwórkiem, trzepakiem i wielkim, starym drzewem, pod którym jesienią zbiera się lśniące, brązowe, niemal magiczne kasztany (Terakowska 2012c, 294).

Głęboko zakorzenione w pamięci wspomnienia stają się nierzadko źródłem kreowanych przez artystów bytów i snutyh refleksji. Takim motywem z własnej przeszłości, który w znaczący sposób wpłynął na los bohaterów powieści Doroty Terakowskiej, jest łabędź.

Od łabędzia do anioła

Pisarka opowiadała:

Między Ełkiem a Puszczą Piską jest malutka wieś. I małe jezioro. Dookoła lasy. (...) siedzę na pomoście (...) gapiąc się. Lubię wodę. Te łabędzie, których skrzydła grają w *Aniołach*³, albo *Złocisty Ptak z Kota*⁴, którego skrzydła też tworzą muzykę – to z Mazur. Łabędzie: to się słyszy, jak leci stado. (...) Coś niesamowitego. Ich skrzydła, w zderzeniu z powietrzem, wydają niezwykle dźwięk (Nowak 2010, 316).

³ Chodzi o powieść Doroty Terakowskiej *Tam gdzie spadają Anioły*.

⁴ Chodzi o powieść Doroty Terakowskiej *W Krainie Kota*.

Ta muzyka lotu została uwieczniona w poetyckich opisach:

Łabędzie frunęły parami, nisko nad wodą – i wówczas słyszałam muzykę. Muzykę ich skrzydeł. (...) Wielkie białe łabędzie poruszały majestatycznie skrzydłami, a zderzenie tych skrzydeł z powietrzem wywoływało dziwny, zmienny dźwięk, który nie był zwykłym odgłosem latania. To była muzyka. Prawdziwa muzyka. Omalże muzyka sfer niebieskich. Omalże (Terakowska 2012d, 144-145).

Odniesienie muzyki łabędziego lotu do muzyki sfer niebieskich prowadziło w baśniowej powieści pt. *W Krainie Kota* do magicznego Złocistego Ptaka spełniającego życzenia. Szukano go, by o nim marzyć, ale tylko wtajemniczeni znali jego tajemnicę: *nie jest po to, aby Go oglądać, ale by w niego wierzyć. Nie jest po to, aby Go dogonić, ale aby Go zawsze, przez całe życie szukać. I właśnie to nadaje życiu sens: wiara i szukanie. (...) i marzenie o nim (...). Bez nadziei życie nie ma sensu* (Terakowska 2012d, 144-145). Z tej filozoficznej refleksji można wywieść cztery wartości implikujące odpowiedź na pytanie stawiane od początków istnienia człowieka – o sens życia. *Wiara, szukanie, marzenia i nadzieja* legły u podstaw aksjologii literackich bohaterów Doroty Terakowskiej. One też mogą wpłynąć na przewartościowanie innych imponderabiliów, zwłaszcza że nośnikiem jest ptak – symbol natury i jej piękna.

W powieści D. Terakowskiej *Tam gdzie spadają Anioły* cztery wymienione wcześniej wartości ujawniły się ojcu głównej bohaterki dzięki pływającym po stawie łabędom, powszechnie kojarzonym z wodą, światłem, symboliką oczyszczenia i udziału w esencji życia (Chenel, Simarro 2008, 141): *podobnie jak ogień, woda przyciąga ludzi i w dziwny sposób koi myśli, spowalniając ich gonitwę, odpręża ciało (...) myśli stają się przejrzyste i czyste jak woda* (Terakowska 2011b, 248). W tej oddalonej nieco od zabudowań miasta scenerii Jan zobaczył i usłyszał naturę:

Łabędzie zanurzały w wodzie długie szyje (...), a ogromna kula słońca powoli opadała za horyzont. Na jego tle kontury niemal gołych już drzew powoli stawały się prawie czarne, resztki liści purpurowiały, pióra łabędzi wydawały się jeszcze bielsze, a tafla wody nabierała różowo zielonej poświaty (...) Ogromne ptasie skrzydła w powietrzu wydawały niezwykle dziwny dźwięk. To była muzyka. Muzyka, koncert, jakiego nie mógłby stworzyć żaden z kompozytorów świata. (...) – Nie myślałem, że natura jest tak piękna... – wykrzyknął odruchowo Jan (Terakowska 2011b, 250-251).

Jan – racjonalista, obiektywny badacz rzeczywistości odcinający się dotąd od wszelkich metafizycznych przesłań⁵ (*biologia jako nauka była bardziej fascynująca i na pewno bezpieczniejsza niż las prawdziwy* – Terakowska 2011b, 12) nagle zrozumiał, że astronom poszukujący jedynie fizyczno-matematycznych praw rządzących wszechświatem nigdy ich nie odkryje (...), gdyż ponad nimi jest (...) coś o wiele ważniejszego, coś, co daje moc i życie nieskończoności kosmosu, (...) Ziemi i ludziom (Terakowska 2011b, 273). Teraz rozumiał w pełni słowa Immanuela Kanta: „Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie...”, bowiem wcześniej pojmował tylko drugi człon tej myśli, który wydawał się mu ważniejszy, tymczasem:

Wpatrując się w blask płynący z ekranu komputera, nigdy nie odkryje praw moralnych. W kontakcie zaś z **przyrodą** można, nawet bez wiedzy o kamiennych tablicach Mojżesza, usłyszeć, jak Matka Natura woła: Nie zabijaj! Nie kradnij! I wreszcie: Nie będziesz miał innych Bogów przede mną! (...) pojął, że swoim bogiem uczynił technologiczną cywilizację, genialne wytwory myśli ludzkiej, skomplikowane, fascynujące procesy wydzierania przez naukę kolejnych tajemnic świata (Terakowska 2011b, 273).

Nieprzypadkowe są w tym obrazie natury boskie implikacje odczytane przez racjonalnego naukowca. Ptak symbolicznie zwiastujący czystość i dobroć, swoją skrzydlatą wieczystą młodością „niesie radość i szczęście, które wraz z cudownością zapisać by można po stronie dzieciństwa. Ptak jest polivalentnym symbolem słońca, wolności i natchnienia” (Chęcińska 1997, 47) – między innymi ze względu na nieosiągalną przez ludzi umiejętność lotu. Fascynacja tą zdolnością i utożsamienie się z siłami natury, a równocześnie świadomość ograniczania przez te siły ludzkich możliwości działania (Ślósarska 1997, 29) jest zapewne źródłem łączenia ptaków z bogami. Naturalne środowisko skrzydlatych istot znajduje się pomiędzy siedzibą bogów (Niebem) a miejscem bytowania ludzi (Ziemią), dzięki czemu pełniły one funkcję pośredników między dwoma światami (Chenel, Simarro 2008, 201) – taką samą, jaką przydzielił swym posłannikom – aniołom, Bóg. I w identyczny sposób opisuje je Terakowska: *Łopot skrzydeł wciąż dobiegał zza okna (...). Zdawał się płynąć zewsząd, z każdej strony nieboskłonu – i brzmiał jak muzyka* (Terakowska 2011b, 8-9).

⁵ Podobnie postępowała jego żona, Anna (rzeźbiarka): *tworząc swoje niepowtarzalne rzeźby, lubiła odciąć się od wszystkich światów, które ją otaczały: świata Ziemi i natury, miasta i cywilizacji, a nawet rodziny* (Terakowska 2011b, 9).

Skrzydła, konotując lot w przestrzeni i poczucie bezgranicznej wolności, ponownie – jak drzewa i ptaki – łączą to, co ziemskie, z Niebem, stając się klasycznym symbolem uduchowienia. Ich ponadnaturalna moc unoszenia się w niebycie powietrza podkreśla boską inspirację kierującą ich ruchem, co najprawdopodobniej leży u źródeł zachodnich alegorii czasu, miłości, sławy i powodzenia przedstawianych na ogół ze skrzydłami⁶ (Chenel, Simarro 2008, 228).

Przebudzenie i zmianę postrzegania świata oraz przewartościowanie całego życia zawdzięczał Jan córce, która wymusiła na nim wycieczkę nad staw i obserwację labędzi. Joanna Papuzińska stwierdziła, że dziecko – nieobarczone przesądami ani balastem z góry przyjętych konwencji – jest doskonałym empirystą postrzegającym świat takim, jakim on jest naprawdę. Przekonanie o szczególnych kwalifikacjach etycznych dzieci, ich nieomyślnej intuicji moralnej nieskażonej obłudą i zakłamaniem kultury (Papuzińska 1997, 41-42) prowadzi też do dziecięcej fascynacji naturą. *Obcowanie z tajemnicą Dzieciństwa, wypełnioną zgiełkiem doznań, obrazów, dźwięków, kolorów i gestów zaczyna się*, według Urszuli Chęcińskiej, *od lotu, którego pamięć nosi w sobie każdy człowiek* (Chęcińska 1997, 47). Do zestawu dystynktywnych cech krainy Dzieciństwa należałoby dodać jeszcze umiłowanie przyrody i wtedy powstaje uniwersum dziecięcego świata, które leży u podstaw większości tekstów przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, w tym zwłaszcza literatury baśniowej. W typowych baśniach, głównie ludowych, fabuła prowadzi bohaterów do nagrody, która najczęściej ma postać materialną (np. ręka księżniczki i połowa królestwa), ale już w baśniach literackich, np. Hansa Christiana Andersena, obok tego typu nagród pojawiają się też te wyższego rzędu, np. satysfakcja moralna lub estetyczna, miłość, przyjaźń, wierność, prawda, piękno, nagroda lepszego życia po śmierci itp. (por. Skotnicka 1997, 36).

W utworach Doroty Terakowskiej, które ze względu na misterne łączenie wątków realistycznych z magicznymi możemy zaliczyć do gatunku tzw. baśni

⁶ Należy zaznaczyć, że skrzydła miewają też negatywne znaczenie i nadnaturalne latanie, naruszając ustanowiony porządek, może być stymulowane przez złe moce, co wyjaśnia loty czarownic oraz skrzydła demonicznych stworów (Chenel, Simarro 2008, 228). Ponadto wśród ptaków również znajdują się takie, które wiążą się z negatywnymi konotacjami, np. kruki, wrony. Taki czarny ptak symbolizuje też złą moc w powieści D. Terakowskiej *Tam gdzie spadają Anioły* (jest jednym z wcieleń Czarnego Anioła). Poza tym nie wszyscy ludzie, w tym artyści, równie zachwycają się naturą i jej odgłosami: *Gustawowi Mahlerowi podczas komponowania przeszkadzał (...) śpiew ptaków, toteż jego żona przeganiała je z okolic domu* (Terakowska 2011b, 9).

upowieściowionej (por. Waksmund 2000, 239-261), nagrody również przyjmują postacie wartości niematerialnych, np. dla Jana jest to diametralna zmiana jego systemu aksjologicznego, dla Myszki – wyzwolenie z ziemskiej choroby i wolność w Rajskim Ogrodzie Boga kulturowo postrzeganym jako siedziba duszy (Bruce-Mitford 1997, 42), dla jej mamy, Ewy – bolesne rozliczenie z przewartościowaniem jej życia po narodzinach córki, a potem rodzinne szczęście z ciepłym wspomnieniem pierwszego dziecka, ale przede wszystkim – duchowe zmartwychwstanie męża i jej samej, czyli (nieprzypadkowo) Adama i Ewy (por. Tomaszewska CR 2015, 235).

Zmiany w sferze emocjonalnej i aksjologicznej dokonywały się na pograniczu miast – realnych i baśniowych oraz przestrzeni zielonych – ogródków, ogrodów, stawów, lasów, puszczy i zamieszkujących je zwierząt, np. łąbędzy. Natura była kreowana przez ludzi, np. budujących miasta czy projektujących swoje ogrody, ale sama generowała też zmiany w wewnętrznym świecie ludzi, wpływała na ich emocje, marzenia, nadzieje, wyznawaną wiarę i preferowane wartości. Bernard Clairvaux stwierdził: *Większa mądrość znajduje się w przyrodzie niż w książkach* (cyt. za: Dymara, Michałowski i in. 2000, 111) i pewnie dlatego koegzystencja cywilizacji (utożsamianej z miastem) i przyrody najczęściej była krzywdząca dla tej ostatniej, ale w ostatecznym rozrachunku i tak to ona triumfowała. W dodatku – dowodząc nietrafności stereotypowego ludzkiego wartościowania. Myszka, symbol nieomyłnej dziecięcej intuicji nieskażonej kulturą i wzorcami cywilizacji, zauważa, że „Piękne, nieskalane, nieśmiertelne” drzewa są „mało prawdziwe”, a drzewko najbrzydsze, „wymykające się rajskim pojęciom urody” (Terakowska 2012c, 289) – jest zwykłe i niedoskonałe, ale dzięki temu właśnie prawdziwe i piękne. Prawdopodobnie dlatego wartością ostateczną ewoluujących osobowości literackich bohaterów Doroty Terakowskiej stało się szeroko pojęte piękno natury implikowane przez symbolicznie zestawioną kolekcję słów-kluczy wyekscerpowanych z jej upowieściowionych baśni.

Literatura

Literatura podmiotu

- Terakowska D., 2010, *Samotność Bogów*, Kraków.
Terakowska D., 2011a, *Córka Czarownicy*, Kraków.
Terakowska D., 2011b, *Tam gdzie spadają Anioły*, Kraków.
Terakowska D., 2011c, *Władca Lewawu*, Kraków.
Terakowska D., 2012a, *Lustro Pana Grymsa*, Kraków.

- Terakowska D., 2012b, *Ono*, Kraków.
Terakowska D., 2012c, *Poczwarka*, Kraków.
Terakowska D., 2012d, *W Krainie Kota*, Kraków.

Literatura przedmiotu

- Bruce-Mitford M., 1997, *Ilustrowana księga znaków i symboli*, tłum. J. Korpany, Warszawa.
- Chenel A.P., Simarro A.S., 2008, *Słownik symboli*, tłum. M. Boberska, Warszawa.
- Chęcińska U., 1997, *W żywiole labędziego lotu (Joanna Kulmowa i Zbigniew Brzozowski wobec Andersena)*, [w:] *Andersen – Baśń wobec świata. Gdańsk, 21-22 kwietnia 1995 roku. Materiały z sesji literackiej*, pod red. M. Hempowicz, Gdańsk, s. 46-53.
- Dymara B., Michałowski S., Wollman-Mazurkiewicz L., 2000, *Dziecko w świecie przyrody. Książka do wychowania proekologicznego*, Kraków.
- Franz von M.L., 1994, *Wróżenie a zjawisko synchroniczności*, tłum. J. Korpany, Warszawa.
- Jastrzębska-Golonka D., 2014, *Piękno i brzydota jako kulturowe wyznaczniki oceny osób niepełnosprawnych (na przykładzie „Poczwarki” Doroty Terakowskiej)*, [w:] *Język, estetyka, sztuka*, pod red. D. Jastrzębskiej-Golonki, A. Rypel, Bydgoszcz, s. 127-138.
- Jastrzębska-Golonka D., 2016, *Przestrzeń miasta w powieści Doroty Terakowskiej „Ono”*, [w:] *Przestrzeń w kulturze współczesnej. Język, media, architektura*, t. 2, pod red. B. Morzyńskiej-Wrzošek, D. Mazur, Bydgoszcz, s. 78-94.
- Jastrzębska-Golonka D., 2016, *Transport jako jeden z elementów kreujących kulturową przestrzeń miasta w powieści Doroty Terakowskiej „Ono”*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Świącickiej, M. Peplińskiej, Bydgoszcz, s. 264-280.
- Niesporek-Szamburska B., 2004, *Językowy obraz pór roku i tradycji kulturowych w twórczości dzieci*, Katowice.
- Nowak K.T., 2010, *Moja mama czarownica: opowieść o Dorocie Terakowskiej*, Kraków.
- Papuzińska J., 1997, *Stare i nowe mity dzieciństwa – od Gerdy i Kaja do Kukurydzianych dzieci*, [w:] *Andersen – Baśń wobec świata. Gdańsk, 21-22 kwietnia 1995 roku. Materiały z sesji literackiej*, pod red. M. Hempowicz, Gdańsk, s. 42-45.
- Skotnicka G., 1997, *Z problemów recepcji baśni Andersena*, [w:] *Andersen – Baśń wobec świata. Gdańsk, 21-22 kwietnia 1995 roku. Materiały z sesji literackiej*, pod red. M. Hempowicz, Gdańsk, s. 32-39.
- Ślósarska J., 1997, *Kreacja przedmiotu w baśniach H. Ch. Andersena*, [w:] *Andersen – Baśń wobec świata. Gdańsk, 21-22 kwietnia 1995 roku. Materiały z sesji literackiej*, pod red. M. Hempowicz, Gdańsk, s. 26-31.

Tomaszewska CR W., 2015, *Bóg Stworzenia i Bóg Zmartwychwstania. Modalność doświadczenia Boga w powieści Doroty Terakowskiej „Poczwarka”*, [w:] *Sacrum na nowo poszukiwane. O literaturze polskiej po 1989 roku*, pod red. M. Ołdakowskiej-Kufłowej, L. Giemzy, Lublin, s. 215-235.

Waksmund R., 2000, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław.

Nature as a factor creating the heroes' axiological system in Dorota Terakowska's chosen novels

Summary

Nature in the city and its suburban countryside areas in Dorota Terakowska's works influences the heroes actions, it changes their system of values and even their world-view (a rational scientist needs to express emotions being influenced by nature, an artist is convinced of the prevalence of expressionism over the sculptor's professionalism resulting from the contact with nature, the disabled child's mother's actions are valued through the garden surrounding her big urban house). The rationalism of science, technology and broadly perceived civilisation in the XX century cannot exist without the contact with nature and its influence on human emotions.

